

Filozofia pisana jak poezja: syntaksa literacka Wittgensteina

Abstract **Writing Philosophy as Poetry: Wittgenstein's Literary Syntax**

This article concerns Wittgenstein's way of writing. Among the questions that have been addressed, there is the relation between common language and literary language. Another problem is Wittgenstein's aphoristic writing. Wittgenstein's poetics of writing has been analyzed in the light of its similarity to the poetry, games and poetics of Gertrude Stein and William Carlos Williams.

Keywords: Wittgenstein, aphorism, ordinary language, poetry, avant-garde

Słowa kluczowe: Wittgenstein, aforyzm, język potoczny, poezja, awangarda

Bertrand Russell pisał w 1912 roku o młodym Wittgensteinie: „Jego usposobienie jest charakterystyczne dla artystów – intuicyjne i kapryśne”. Piętnaście lat później, w Wiedniu, podobnie ocenił go Rudolf Carnap:

„Jego poglądy, a także podejście do ludzi oraz problemów (...) wykazywały znacznie więcej podobieństw z artystami aniżeli z religijnymi prorokami czy wizjonerami. Gdy rozpoczynał formułować swój pogląd na określony problem filozoficzny, często odczuwaliśmy jego wewnętrzne zmagania; zmagania, dzięki którym starał się przeniknąć ciemności, by wznieść się ku światłu. Dokonywał tego pod ciśnieniem, w wyniku intensywnych i bolesnych zmagania (...). Gdy wreszcie dochodził do rozwiązania problemu, nieraz po przedłużającym się i nadludzkiem wysiłku, jego odpowiedź wyrastała przed nami niczym nowo stworzone dzieło sztuki albo boskie objawienie”¹.

Również sam Wittgenstein w 1919 roku, licząc na to, że przekona Ludwiga von Fickera, redaktora dziennika literackiego *Der Brenner*, do publikacji kontrowersyjnego *Tractatus Logico-Philosophicus*, zaznaczył: „Praca ma charakter zarówno ściśle filozoficzny, jak też literacki”².

Co sprawia zatem, że pisarstwo filozoficzne Wittgensteina posiada również – a może przede wszystkim – wartości literackie? „Co jest w tym człowieku – pyta Terry Eagleton we wprowadzeniu do swojego scenariusza filmowego o Wittgensteinie – którego filozofia może być równie wymagająca, co specjalistyczna, tak fascynującego dla wyobraźni artystycznej?”³. Pytanie to jest szczególnie godne uwagi, zważywszy na fakt, że pisarstwo

¹ R. Monk, *Ludwig Wittgenstein: The Duty of Genius*. New York, 1990, s. 244.

² Ibidem, s. 177.

³ T. Eagleton, *Introduction to Wittgenstein* [w:] idem, *Wittgenstein: The Terry Eagleton Script; The Derek Jarman Film*, London 1993.

Wittgensteina, zarówno *Tractatus*, jak też *Dociekania filozoficzne* oraz różnorodne zbiory pośmiertnie wydawanych zapisków i wykładów, znane są przede wszystkim w tłumaczeniu na angielski. Tłumaczeniu niejednokrotnie wprawiającym w zakłopotanie rdzennych Austriaków, którzy często dostrzegają w nim zniekształcenie oryginalnych austriackich kolokwializmów i dialogicznego rytmu. Jest to szczególnie prawdziwe w przypadku najbardziej „poetyckiej” pracy Wittgensteina, czyli *Kultury i wartości*⁴ – zbioru aforyzmów i medytacji poświęconych zagadnieniom literackim, religijnym oraz antropologicznym, zebranych z notatek filozofa przez G.H. von Wrighta w 1977 roku. W uwagach tłumacza w wydaniu z 1998 roku Peter Winch przyznaje, że pierwsze tłumaczenie (z 1980 roku) było na tyle problematyczne, że skłaniało do szczegółowej korekty⁵. Lecz nawet nowa wersja tłumaczenia charakteryzuje się przekładami jak ten poniżej:

„Die Tragödie besteht darin daß sich der Baum nicht biegt sondern bricht“.

„Mamy do czynienia z tragedią wszędzie, gdzie drzewo, zamiast ugiąć, łamie się”⁶.

Poprawniej odczytalibyśmy to, jako „Tragedia polega na tym, że drzewo się nie zgina, lecz łamie”. Oto kolejny przykład:

„Die Religion ist souzasagen der tiefste rihige Meeresgrund, der ruhig bleibt, wie hoch auch die Wellen oben gehen“.

„Religia jest, jak najgłębsze, spokojne dno morza, które pozostaje spokojne, jakkolwiek na jego powierzchni wznoszą się wysokie fale”⁷.

Lecz „souzasagen” dosłownie znaczy „że tak powiem”, a nie bojaźliwe „jak”, zaś „Meeresgrund” nie oznaczałoby dziś „dna morza”, lecz raczej dno oceanu, jego spój, którego najgłębszy punkt porównywany jest przez Wittgensteina do niezłomności prawdziwej wiary; wiary odpornej na przemijające mody religijne (fale).

Elizabeth (G.E.M.) Anscombe, tłumaczka *Dociekań* oraz wielu późniejszych prac Wittgensteina, jest wierniejsza oryginałowi, lecz podobnie wprowadza w błąd, gdy chodzi o wyrażenia potoczne⁸. Na przykład przymiotnik „herrlich”, jak w pytaniu „Ist das Wetter heute nicht herrlich?” („Piękna dziś pogoda, prawda?”), jest regularnie zastępowany przez dość nadętą „wspaniałość”. „Reigenspiele” jest osobiście tłumaczone jako „gra taka jak »stoi różyczka«” [ring-a-ring-a roses]. Tłumaczka nie tylko nazbyt dookreśla wyjściowe wyrażenie (jako że istnieje wiele różnych gier w koło, np. „entliczek pentliczek”),

⁴ Polskie wydanie wydane pod tytułem *Uwagi różne*. Zob. L. Wittgenstein, *Uwagi różne*, tłum. M. Kowalewska, Warszawa 2000.

⁵ P. Winch, *Note by Translator*, s. xviii-xix [w:] L. Wittgenstein, *Vermischte Bemerkungen: Eine Auswahl aus dem Nachlaß / Culture and Value: A Selection from the Posthumous Remains*, red. G.H. von Wright, Oxford 1998. Tu, a także we wszystkich innych cytatach, poprawiałam angielskie tłumaczenia, jeśli wydawały mi się niepoprawne lub niewłaściwe.

⁶ L. Wittgenstein, *Uwagi różne*, op. cit., s. 148.

⁷ Wybrałszy Anscombe na oficjalną tłumaczkę *Dociekań filozoficznych*, Wittgenstein zorganizował jej pobyt w Wiedniu w celu poprawy jej niemieckiego o oksfordzkiej proveniencji. Ostatni pobyt Wittgensteina w Wiedniu (grudzień 1949 – marzec 1950), w związku ze śmiercią siostry Herminy, zbiegł się z wizytą Anscombe. W praktyce Wittgenstein i tłumaczka spotykali się dwa lub trzy razy w tygodniu, lecz schorowany Wittgenstein prawdopodobnie nie poświęcał nadmiernej uwagi procesowi tłumaczenia (zob. R. Monk, *Ludwig Wittgenstein...*, op. cit., s. 244).

⁸ L. Wittgenstein, *Uwagi różne*, op. cit., s. 168, przekład zmodyfikowany. W polskim przekładzie zdanie jest bliższe oryginałowi: „Religia jest, że tak powiem, najgłębszym, spokojnym morskim dnem, które pozostaje spokojne, jakkolwiek na powierzchni morza wznoszą się wysokie fale” (przyp. tł.).

lecz również używa nieco zapomnianej już dziś nazwy dla popularnej gry dziecięcej w „kółko graniaste”⁹. Albo ponownie propozycja tłumaczenia „Es ist uns, als müßten wir die Erscheinungen durchschauen”, czyli „Czujemy, jakbyśmy musieli *przejrzeć* pozory” – co jest dość powszechnym stanem umysłu – staje się bardziej abstrakcyjnym „Czujemy, jakbyśmy musieli *spenetrować* fenomeny”.

Jednakże nawet pomimo tak niezdarnych tłumaczeń pisarstwo Wittgensteina wywarło na czytelnikach wrażenie zdecydowanie „poetyckiego”. Lecz w jakim sensie? W dobrze znanym wstępie do dziennika z 1934 roku, odtworzonym również w *Kulturze i wartości*, Wittgenstein zaznacza:

„Ich glaube meine Stellung zur Philosophie dadurch zusammengefaßt zu haben, indem ich sagte: Philosophie dürfte man eigentlich nur *dichten*”.

„Myślę, że zreasumowałem moje stanowisko wobec filozofii, kiedy powiedziałem: filozofia powinna być pisana jedynie tak, jakby była poezją”¹⁰.

Te słowa, tak trudne do oddania w angielskim, współgrają z częstymi w *Kulturze i wartości* powiązaniem między filozofią a estetyką: „Dziwne podobieństwo między dociekaniem filozoficznym (może szczególnie w matematyce) i estetycznym (np. co jest nie tak z tą sukienką, jak powinna wyglądać, etc.)”¹¹. Jednak sposób, w jaki te dwa porządki są ze sobą powiązane, a także wymóg pisania filozofii jedynie tak, jakby była poezją, jest zagadkowy. Nie tylko dla czytelników Wittgensteina, lecz także dla samego filozofa. I rzeczywiście tuż po tym, jak wydał powyższy osąd, Wittgenstein, cokolwiek zmieszany, dodaje: „W tych słowach rozpoznałem w sobie kogoś, kto nie do końca jest w stanie zrobić to, co zamierzał”¹². Parę lat później zaś: „Trwonię niewypowiadalne wyśiki na porządkowanie myśli, co nie ma może żadnej wartości”¹³.

Nie jest to jedynie fałszywa skromność. W swoich pierwszych „poetyckich” wypadach pisarstwo Wittgensteina wykazywało predylekcję do aforyzmów – zwięzłości i gnomicznosci wypowiedzi – wzorowanych, jak już sugerowałam, na Schopenhauerze¹⁴ i w większym stopniu na maksymach Heraklita. Jak ujmuję to Guy Davenport:

„Granice mojego języka oznaczają granice mojego świata”. „Najpiękniejszy porządek wciąż będzie przypadkowym zbiorem rzeczy samych w sobie pozbawionych znaczenia”. Który to Heraklit,

⁹ W polskim przekładzie: „Procesy nazywania bloków i powtarzania za kimś wyrazów również można uznać za gry językowe. Pomyśl o tym, jak niekiedy używa się słów w zabawach o charakterze korowodów tanecznych (Reigenspiele)”. L. Wittgenstein, *Dociekania filozoficzne*, tłum. B. Wolniewicz, Warszawa 2000, s. 12 (przyp. tł.).

¹⁰ Przekład zmodyfikowany. W tłumaczeniu M. Kowalewskiej fragment ten brzmi: „Myślę, że zreasumuję moje stanowisko wobec filozofii, mówiąc: filozofia może być właściwie jedynie poezją”. L. Wittgenstein, *Uwagi różne*, op. cit., s. 134. Przekład ten nie wydobyla wątku poetyckiego zagęszczania oraz pisania, które pełnią w tekście Perloff ważną rolę (przyp. tł.).

¹¹ W przekładzie M. Kowalewskiej: „Osobliwe podobieństwo dociekań filozoficznych (zwłaszcza w matematyce) i estetycznych (np. co jest w tym stroju złe, jak należy to zrobić itp.)”. Ibidem, s. 135 (przyp. tł.).

¹² W przekładzie M. Kowalewskiej cały ustęp brzmi: „Myślę, że zreasumuję moje stanowisko wobec filozofii, mówiąc: Filozofia może być właściwie tylko p o e z j a. Stąd, moim zdaniem, wynikać musi, jak dalece moje myślenie należy do przeszłości, przyszłości lub teraźniejszości. Albowiem w ten sposób prezentuję siebie jako kogoś, kto nie może dokonać czegoś, co chciałby móc dokonać”. Ibidem, s. 135. (przyp. tł.).

¹³ Ibidem, s. 139, przekład zmodyfikowany.

¹⁴ J-H. Glock, *Schopenhauer and Wittgenstein* [w:] *The Cambridge Companion to Schopenhauer*, red. J. Christopher, Cambridge 2000, s. 422–58.

a który Wittgenstein? „Filozof”, mówi jedna z uwag (Zettel), „nie jest obywatelem wspólnoty myśli. To właśnie czyni go filozofem”. Oraz: „Jak to jest z sentencją – *Wie is es mit dem Satz* – »nie można wejść dwa razy do tej samej rzeki«? To Heraklityjskie spostrzeżenie było zawsze doceniane za podwójne znaczenie. „Nie można wejść...” – nie jest tak, że jedynie nurt rzeki sprawia, że to twierdzenie jest prawdziwe. Jednak czy aby na pewno? „Nie”, Wittgenstein uśmiechnąłby się (albo rzucił piorunujące spojrzenie), „ale jest mądre i interesujące. Można je zbadać. Jest harmonijne i poetyckie”¹⁵.

Lecz w przeciwieństwie do Heraklita Wittgenstein rozpiął swoje aforyzmy filozoficzne na sieci „suchych” logiczno-matematycznych twierdzeń w rodzaju: „Jeżeli *p* wynika z *q*, to sens zdania »*p*« jest zawarty w sensie zdania »*q*«¹⁶”. Jak pogodzić te dwa wzajemnie nieprzystające tryby dyskursywne? Był to problem, z którym mierzył się młody Wittgenstein, jak widzimy to na podstawie *Dzienników 1914–1916* pisanych w czasie pierwszej wojny światowej, nieraz nawet w środku bitwy. Przykładowo we wpisie 6.7.16 Wittgenstein wyznaje w swym dzienniku: „Kolosalny wysiłek w ostatnim miesiącu. Myślałem o wielu różnych rzeczach, ale co osobliwe, nie jestem w stanie tego połączyć z moim matematycznym ciągiem myśli”¹⁷. Jednak już następnego dnia notuje: „Ale połączenie zostanie zrobione! Czego nie można powiedzieć, może pozostać niewypowiedziane”. Zaś parę tygodni później: „Tak, moja praca obejmuje zagadnienia od podstaw logiki po istotę świata”¹⁸.

Jak przebiega to obejmowanie? W ustępie 4.46¹⁹ i następującym po nim paragrafie *Traktatu* Wittgenstein skupia się na *tautologii*: „tautologia [przykładowo: pada albo nie pada] nie ma warunków prawdziwości, gdyż jest prawdziwa bezwarunkowo” (4.4611). Ponownie w 6.12: „W tym, że tezy logiki są tautologiami, ujawniają się formalne – logiczne – własności języka i świata”. Następnie rozważa implikacyjną rolę tautologii w logicznej analizie słowa „szczęśliwy” (*glücklich*). W *Dziennikach* słowo to pierwszy raz pojawia się we wpisie 8.7.16 jako część medytacji o wierze w Boga:

„Jestem albo szczęśliwy, albo nieszczęśliwy, to wszystko. Można powiedzieć: nie istnieje dobro ani zło.

Temu, kto jest szczęśliwy, nie wolno się lękać. Nawet śmierci.

Tylko ten, kto żyje nie w czasie, lecz w teraźniejszości, jest szczęśliwy”²⁰.

¹⁵ G. Davenport, *Wittgenstein* [w:] idem, *The Geography of the Imagination*, San Francisco 1981, s. 334. Jest to odniesienie do zapisku Wittgensteina z 1933 roku: „Ten kto powiedział, że nie można wstąpić dwa razy do tej samej rzeki pomylił się; można wstąpić dwa razy do tej samej rzeki”.

¹⁶ L. Wittgenstein, *Tractatus logico-philosophicus*, op. cit., 5.122.

¹⁷ Idem, *Geheime Tagebücher 1914–1916*, ed. Wilhelm Baum. Vienna: Turia and Kant, 1991, s. 68. Tłumaczenie własne. *Geheime Tagebücher* (*Sekretne dzienniki*, tu też nazywane *Dziennikami*) wciąż nie zostały przetłumaczone na angielski. Metodologiczna ważność tego i następnego ustępu w *Sekretnych dziennikach* została po raz pierwszy dostrzeżona przez Davida Antina. Zob. D. Antin, *Wittgenstein among the Poets* [w:] „*Modernism/Modernity*” nr 5(1) 1998, 149–66.

¹⁸ L. Wittgenstein, *Geheime...*, op. cit., s. 130.

¹⁹ „Wśród możliwych grup warunków prawdziwości są dwa przypadki skrajne. W jednym – zdanie jest prawdziwe dla wszystkich możliwości prawdziwościowych zdań elementarnych. Mówimy wtedy, że warunki prawdziwości są *tautologiczne*. W drugim – zdanie jest dla wszystkich możliwości prawdziwościowych fałszywe: warunki są *sprzeczne*” (Idem, *Tractatus...*, op. cit., s. 37–38) (przyp. tł.).

²⁰ Idem, *Geheime...*, op. cit., s. 122.

Pierwsze z powyższych zdań jest tautologią, jednakże innego rodzaju niż matematyczne i logiczne tautologie, które Wittgenstein analizował we wcześniejszych rozdziałach. W tym przypadku tautologia otwiera możliwość sądzenia: być szczęśliwym to znaczy nie bać się śmierci. Innymi słowy, żyć teraźniejszością, nie przyszłością. Tak więc po stwierdzeniu: „Śmierć nie jest wydarzeniem w życiu. Nie jest obliczem świata”, Wittgenstein zakłada, że:

„By żyć szczęśliwie, muszę być w zgodzie ze światem. A to wszak znaczy »być szczęśliwym«.

Strach przed śmiercią jest najlepszą oznaką fałszywego, tzn. złego życia.

Gdy moje sumienie wytrąca mnie z równowagi, wówczas nie jestem z czymś w zgodzie. Ale czym to jest? Czy to świat?

Z pewnością trafne jest powiedzenie: sumienie jest głosem Boga.

Na przykład unieszczęśliwia mnie myśl, że kogoś uraziłem. Czy tym jest moje sumienie?

Czy można powiedzieć: »Postępuj zgodnie z twoim sumieniem, jakiegokolwiek by ono było?«²¹

CAŁY TEKST JEST DOSTĘPNY W WYDANIU PAPIEROWYM „TEKSTUALIÓW” I W
PRENUMERACIE INTERNETOWEJ CZASOPISMA.

²¹ Ibidem, s. 123.